Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 228 (1858)
ROK VI.

SOBOTA

ŁÓDŹ 25-VIII-51 A

Bicz na spekulantów

Potrzebę wzmocnienia walki ze spekulacją odczuwamy wszyscy. Wszyscy odczuwamy potrzebę energicznej walki o przestrzeganie przepisów o obrocie handlowym, a zwłaszcza energicznej walki o wykrywanie przestępstw spekulacyjnych i nadużyć w handlu, o wyławianie zawodowych nielegalnych handlarzy i ich agentów oraz wszelkiego rodzaju spekulantów w ogóle.

Odczuwamy tę potrzebę z różnych względów. Mamy teraz na przykład przejściowe trudności w zaopatrzeniu w mięso. Jest rzeczą jasną, że w okresie takich trudności należy szczególną uwagę zwrócić na to, by uprawniony do tego państwowy i spółdzielczy aparat skupu dostarczył na rynek całą ilość bydła i trzody, jaka może być na rynek dostarczona.

Szkody jakie wyrządzają spekulanci naszemu życiu gospodarczemu i ludziom pracy są bardzo duże. Spekulant kupując nielegalnie świnie u chłopa dla pokątnego uboju będzie oczywiście namawiał chłopu, że taka pokątna sprzedaż jest dla niego korzystna.

Spekulant namawia poza tym chłopa do działań i machinacji nielegalnych, wykorzystując fakt, że chłop niezawsze wie jakie są przepisy prawne o obrocie mięsem i jakie konsekwencje pociąga za sobą naruszenie tych przepisów.

Na to żeby unieszkodliwić spekulantów i odebrać im możność szkodzenia, trzeba przystąpić do energicznej walki z nimi. Któż z nas nie pamięta jak ludzie pracy potrafili przed paru laty przywołać do porządku spekulantów, którzy usiłowali śrubować ceny. Dziś mamy jeszcze większe możliwości skutecznego przeprowadzenia tej walki. Daje nam tę możliwość zwłaszcza uchwała Rządu w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu i powołane na podstawie tej uchwały komisje do walki ze spekulacją, do walki z nadużyciami.

Mobilizacja mas pracujących w mieście i na wsi do czynnej pomocy naszym organom państwowym w akcji zwalczania nielegalnego handlu przyczyni się do sparaliżowania spekulacyjnych transakcji i polepszenia warunków aprowizacyjnych ludności.

Chłopi inicjują współzawodnictwo

Sprawnie przeprowadzimy kampanię siewów jesiennych

WARSZAWA. Chłopi w całym kraju przystępują do jesiennej kampanii siewnej pod hasłem zwiększenia plonów czterech podstawowych zbóż o co najmniej 1 kwintal na ha. Biorąc przykład z klasy robotniczej i korzystając z doświadczeń masowego współzawodnictwa w okresie wiosennym, kiedy to siewy przeprowadzano pod hasłem Siewu Pokoju, chłopi w wielu wsiach postanawiają współzawodniczyć w pracach jesiennych, aby w szlachetnej rywalizacji skuteczniej walczyć o podniesienie plonów, a przez to zwiększyć swój wkład w przyspieszenie wykonania Planu 6-letniego i w walce o utrwalenie pokoju na świecie.

Padają już pierwsze zobowiązania siewne i wezwania do współzawodnictwa o wysoki plon. **Z inicjatywą współzawodnictwa wystąpiła gmina SIEDLEC w woj. poznańskim** — w tym województwie, które szczególnie wyróżniło się we wspaniałym zrywie produkcyjnym, jakim był Siew Pokoju.

Na specjalnym zebraniu Gminnej Rady Narodowej w Siedlcach, zgłoszono liczne zobowiązania sprawnego, starannego i terminowego wykonania zadań siewnych.

Dążąc do osiągnięcia wysokich plonów z ha, **chłopi ze wsi Nieborze, postanowili *wykonać* wszystkie orki pod zasiew ozimin do 3 września,** w terminie i racjonalnie wysiać nawozy sztuczne, zasiać oziminy do 25 września.

Podejmując to zobowiązanie chłopi z Nieborza wezwali wszystkie gromady w woj. poznańskim do pójścia w ich ślady i rozwinięcia szerokiego współzawodnictwa o uzyskanie wyższych plonów.

W woj. gdańskim hasło współzawodnictwa w kampanii siewnej rzucili chłopi ze wsi **Gardeja**, w pow. Kwidzyń. W czasie zebrania gromadzkiego **omówili on dokładnie warunki glebowe**, stan maszyn siewnych, pomoc ośrodków maszynowych i postanowili tak przeprowadzić tegoroczne siewy, aby jak najbardziej zwiększyć wydajność zbóż.

Wezwanie chłopów z Gardei podjęło już 40 gromad w pow. kwidzyńskim a także dwie gromady w pow. gdańskim.

Żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza strzegą bezpieczeństwa naszych granic.

Na zdjęciu — trzej żołnierze WOP, którzy otrzymali odznakę wzorowego żołnierza WOP: strzelec Marek Stankiewicz, strzelec Dyonizy Kłodawski i przewodniczący koła ZMP, starszy strzelec Jerzy Ramowski.

Polska delegacja wyjechała do San Francisco

WARSZAWA. Dnia 24 bm. odleciała z Warszawy, udając się do San Francisco, polska delegacja na konferencję w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, z przewodniczącym delegacji wiceministrem Spraw Zagranicznych — Stefanem Wierbłowskim na czele.

Wyjeżdżającą delegację żegnali minister Spraw Zagranicznych, Stanisław Skrzeszewski, dyrektor gabinetu premiera, Antoni Adamowicz oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Naród rumuński do J. Stalina

BUKARESZT. — Jak już podaliśmy, z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką odbyła się w Bukareszcie uroczysta akademia, na której uczestnicy wśród ogromnego entuzjazmu uchwalili tekst listu powitalnego do Stalina. W liście tym czytamy m. in.:

Naród nasz żywi bezgraniczną wdzięczność dla wielkiego Związku Radzieckiego oraz dla was osobiście, Drogi Józefie Wissarianowiczu, za tę nieocenioną pomoc, którą okazujecie naszej Republice Ludowej w wielkim dziele budownictwa socjalistycznego.

W dniu 23 sierpnia naród nasz raz jeszcze wyraża swą zdecydowaną wolę współdziałania ze wszechmiar w zniweczeniu zbrodniczych planów imperialistów amerykańskich i angielskich, którzy usiłują wtrącić ludzkość w odmęty nowej wojny. Naród nasz wyraża swą zdecydowaną wolę obrony pokoju w szeregach wielkiego frontu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Lotnictwo polskie —

oręż pokoju i budownictwa socjalistycznego

Rozkaz Min. Obrony Narodowej Marszałka Rokossowskiego

WARSZAWA. Z okazji Święta Lotnictwa, które obchodzone będzie w dniu 26 bm., minister Obrony Narodowej, Marszałek K. Rokossowski, wydał rozkaz, w którym czytamy m. in.:

Siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej obchodzą Święto Lotnictwa wraz z całym narodem, jako dzień przeglądu wspaniałego rozwoju naszych sił powietrznych w służbie Polski Ludowej, w służbie pokoju.

Nasze wojska lotnicze powstały i okrzepły w walce o wolność Polski ramię przy ramieniu z najpotężniejszym w świecie lotnictwem radzieckim. Korzystając z jego bogatych doświadczeń i pomocy, wojska lotnicze doskonalą nieustannie swój kunszt bojowy, w oparciu o nowoczesną technikę i wiedzę lotniczą. Lotnictwo nasze stanowi dziś potężne ogniwo sił zbrojnych Polski Ludowej, które w obliczu knowań imperialistów amerykańskich i ich neohitlerowskich wasali wiernie stoją na straży niepodległości i socjalistycznego budownictwa naszej Ojczyzny.

Żołnierze wojsk lotniczych witają Święto Lotnictwa nowymi osiągnięciami w umacnianiu świadomej dyscypliny, w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w opanowaniu najnowocześniejszej techniki lotniczej.

1 września początkiem nowego roku szkolnego

WARSZAWA. — Ministerstwo Oświaty i Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ustaliły dzień 1 września br. jako termin uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego 1951-52 w szkołach ogólnokształcących, zawodowych, zakładach kształcenia nauczycieli oraz w przedszkolach.

Prowokacje USA były obliczone na zerwanie rokowań w Kaesong

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Phenianu:

Prasa koreańska szeroko komentuje prowokacje amerykańskie, obliczone na zerwanie rokowań w sprawie rozejmu w Kaesongu.

Dzienniki podkreślają, że otwarcie ognia przez samoloty USA do samochodów delegacji koreańskiej, które zdążały do Kaesongu, ostrzelanie przez żołnierzy amerykańskich i lisynmanowskich strefy neutralnej i wreszcie zbombardowanie strefy neutralnej Kaesongu przez samoloty USA, **są ogniwami jednego i tego samego łańcucha wydarzeń skierowanych na przedłużenie i zerwanie rokowań.**

Dziennik „Minczu Czoson" stwierdza, że prowokacje Amerykanów w strefie neutralnej, utworzonej na mocy wzajemnego porozumienia obu stron, **demaskują rzeczywiste plany imperialistów, przygotowujących pod przykrywką rokowań dalsze rozszerzenie agresji.**

Cały naród koreański — pisze dziennik — **jest głęboko oburzony prowokacjami amerykańskimi w Kaesongu.**

Harriman opuścił Iran

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że specjalny wysłannik prezydenta Trumana, Averell Harriman, po odrzuceniu przez rząd irański żądań brytyjskich w sprawie eksploatacji irańskich źródeł naftowych, opuścił 24 sierpnia Teheran.

Przyjazd do Moskwy wybitnego działacza ruchu pokoju

MOSKWA. — Do Moskwy przybył na zaproszenie Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, członek Światowej Rady Pokoju, przewodniczący południowo - afrykańskiego komitetu pokoju i przewodniczący południowo - afrykańskiego towarzystwa o pokój i przyjaźń z ZSRR — Douglas Thompson.

Egipt unieważnia układ z Anglią

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, premier Egiptu Nahas-Pasza oświadczył przedstawicielom prasy, że Egipt postanowił unieważnić anglo-egipski układ z 1936 r.

Przed

Dniem Górnika w ZSRR

MOSKWA. Naród radziecki obchodzi 26 bm. Dzień Górnika.

Partia bolszewicka, rząd radziecki i osobiście Józef Stalin, otaczają górników troskliwą opieką. Górnicy otrzymują wysokie odznaczenia państwowe za wysługę lat i nieskazitelną pracę, wysokie emerytury i zasiłki w wypadku tymczasowej niezdolności do pracy i wiele innych ulg.

W górniczych miastach i osiedlach znajduje się 650 wspaniałych klubów, 35 pałaców kultury, 600 kin, teatry, parki, boiska sportowe itd. Szybko rozbudowuje się sieć szpitali i poliklinik.

Na terenie budowy osiedla Muranów w Warszawie odbył się pokaz natryskowego malowania klejowego i olejnego.

Na zdjęciu — Zdzisław Rudziński demonstruje nową metodę malowania.

CAF — fot. St. Wdowiński

Szykany władz francuskich wobec delegatów na Zlot

PARYŻ. — Związek Kobiet Francuskich wystosował do ministra spraw wewnętrznych pismo z protestem przeciwko szykanom, stosowanym wobec młodzieży francuskiej powracającej ze Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Związek domaga się, aby pociągi przywożące z Berlina młodzież francuską przybywały na dworzec o oznaczonym czasie i aby rodzice mogli swobodnie witać swe dzieci, nie w otoczeniu policjantów i żołnierzy gwardii ruchomej.

Szkodnicy i spekulanci

surowo ukarani

Orzeczenia Komisji Specjalnej za nielegalny ubój bydła i paskarski handel mięsem

WARSZAWA. — W dalszym ciągu organa Milicji Obywatelskiej i Prokuratury RP. surowo tępią przestępcze machinacje szkodników gospodarczych — spekulantów, dezorganizujących planowe zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze. Szczególnie surowe wyroki sądów wojewódzkich i orzeczenia Komisji Specjalnej zapadają w sprawach o nielegalny ubój bydła i paskarski handel mięsem.

Delegatura Komisji Specjalnej we Wrocławiu skierowała **na okres 24 miesięcy do obozu pracy Marię Blińską**, zam. w Chojnowie, w pow. Złotoria. Blińska dokonywała nielegalnego uboju i przechowywała mięso w pomieszczeniach urągających najbardziej elementarnym zasadom higieny. W czasie rewizji znaleziono u Blińskiej również 45 dolarów amerykańskich, które przechowywała bez zezwolenia komisji dewizowej.

Delegatura Komisji Specjalnej w Warszawie **skierowała na 12 miesięcy do obozu pracy Teodora Woźniaka**, zam. w Olsztynku, pow. Ostróda. Woźniak zawodowo trudnił się nielegalnym ubojem bydła i sprzedażą mięsa po cenach paskarskich.

Mieczysław Kasprowicz z Brześcia Kujawskiego, **skazany został na 18 miesięcy obozu pracy** za notoryczne zajmowanie się nielegalnym ubojem bydła i trzody chlewnej oraz sprzedażą wśród miejscowej ludności mięsa niepoddanego badaniom lekarskim.

W uzasadnieniach orzeczeń Komisji Specjalnej **podkreślony jest fakt, że czyny za które surowo karani są spekulanci, godzą w gospodarkę narodową.** Spekulanci opanowani chęcią nieuczciwych zysków, biją niejednokrotnie sztuki bydła lub trzody chlewnej, **szczególnie cenne dla hodowli.** Z uwagi na fatalne warunki sanitarne, w jakich dokonywany jest potajemny ubój, **przestępstwa te stanowią również poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia społeczeństwa.**

Z DUŻYM ZADOWOLENIEM WITA ŁÓDZKI ŚWIAT PRACY UCHWAŁĘ RADY MINISTRÓW

— PATRZ STR. 5.

Niech żyją ludowe kadry naszego lotnictwa!
Więcej synów robotników i chłopów do szkół lotniczych!

mówi FALA 31

W Niemczech zachodnich ukazało się ostatnio w sprzedaży wiele nowych egzemplarzy książki Hitlera „Mein Kampf". Rozprowadza je niejaki Wolfgang Meuller z Braunschweigu. Nie czyni tego przy tym w ukryciu, ale zupełnie jawnie. Używa nawet do tego celu reklamy prasowej.

„Mein Kampf" drukowany jest w nazistowskiej „Dürer Verlag" w Argentynie. Oprócz tej faszystowskiej biblii Müller rozprowadza także inne wydawnictwa hitlerowskie. Zachwalające je prospekty starają się wmówić Niemcom, że „książki te pomogą w utworzeniu politycznych poglądów i politycznej woli narodu niemieckiego".

A co na to wszystko Ameryka nie? Nie tylko, że nie zwalczają owych objawów refaszyzacji, ale umożliwiają jeszcze Müllerowi rozprowadzanie hitlerowskiej trucizny.

Nie ma w tym nic dziwnego. Przecież ideologia Hitlera jest już w pełni ideologią Wall-Streetu.

* * *

Rozmawia dwóch Francuzów.

— Czy to prawda, że Eisenhower ocalił Francję.

— Naturalnie.

— Tak jak Joanna d'Arc?

— Tak samo.

— To czemu go dotąd nie spalono na stosie?

* * *

Jeden z japońskich lotników, walczących w Korei „odznaczył się" ostatnio w bombardowaniu szkół i domów mieszkalnych. Dziennikarze amerykańscy pytają go jak on to robi.

— Prosto. Zamykam po prostu oczy i myślę, że bombarduję znowu Pearl Horbour.

W 100-ą rocznicę urodzin A. Jiraska

PRAGA. — Dnia 23 bm. minęła 100 rocznica urodzin klasyka literatury czeskiej — Alojzego Jiraska. W związku z tym odbyły się w Czechosłowacji liczne uroczystości jubileuszowe.

Powieści historyczne i dramaty Jiraska cieszą się ogromną popularnością wśród narodu czechosłowackiego. Utwory Jiraska w ciągu wielu dziesięcioleci wychowywały młodzież czeską w duchu umiłowania ojczyzny, w duchu walki o zrzucenie obcego ucisku i o wyzwolenie społeczne.

Jirasek pierwszy w Czechosłowacji przedstawił historię kraju nie jako historię królów, lecz jako walkę narodu o wyzwolenie narodowo - społeczne.

W siódmą rocznicę

Bohaterowie Armii Ludowej

oddali swe życie za wolność i ojczyznę

Warszawa płonęła już blisko cztery tygodnie. Miasto dzień po dniu zamieniało się w dymiące rumowisko. Oszukany, zdradzony przez organizatorów powstania lud stolicy z rozpaczą i determinacją kontynuował beznadziejną walkę.

Nie były jeszcze ujawnione knowania Borów i Pełczyńskich; społeczeństwo nie zdawało sobie sprawy z ich rzeczywistych zbrodniczych zamierzeń; na barykadach ginął kwiat młodzieży, ginęli robotnicy, kobiety, dzieci.

Sztab Armii Ludowej, choć znał zbrodnicze cele organizatorów i rozumiał, że położenie jest beznadziejne, nie opuścił w ciężkich dniach ludu Warszawy. Żołnierze Armii Ludowej walczyli na najbardziej zagrożonych odcinkach, dawali wspaniałe przykłady odwagi i męstwa.

26 sierpnia wśród ruin ulicy Freta zginął cały sztab Armii Ludowej. Na progu wolności polegli najlepsi synowie ojczyzny, którzy w mroku okupacji organizowali orężną walkę z faszystowskim najeźdźcą, którzy zdradzieckiemu hasłu „stania z bronią u nogi" — głoszonego przez londyńskich polityków, przeciwstawiali nieubłaganą konsekwentną walkę z najeźdźcą, walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe ojczyzny.

Armia Ludowa skupiała w swych szeregach najbardziej patriotyczne, postępowe elementy, wychowywała swych żołnierzy w duchu miłości do ojczyzny, w duchu proletariackiego internacjonalizmu, przyjaźni do narodów ZSRR.

W lasach parczewskich i świętokrzyskich, w Lubelskim, Krakowskim, w Warszawie bojownicy Armii Ludowej zadawali ciosy hitlerowskiemu okupantowi, paraliżowali transport na zapleczu wroga, odbijali więźniów, wysadzali w powietrze tory i mosty.

Ich bohaterska walka była wyrazem tego, że naród nie poddał się, że walczy i zwycięży.

Polska reakcja ze strachem i niepokojem śledziła działalność Armii Ludowej i jej rosnącą popularność w społeczeństwie. Borowie i Pełczyńscy zdawali bowiem sobie sprawę, że ideały, o które ona pod przewodnictwem PPR walczyła, są bliskie narodowi, że masy ludowe rwą się do walki ze znienawidzonym okupantem

Na rozkaz Londynu i dowództwa AK, NSZ, WRN specjalne zbrodnicze bandy zaczęły pod opieką Gestapo mordować polskich komunistów, ludzi o przekonaniach postępowych, żołnierzy Armii Ludowej, spadochroniarzy i partyzantów radzieckich Wielu partyzantów AL zginęło od bratobójczej kuli zza węgła.

Antynarodowe sprzysiężenie endeków, sanatorów i prawicy PPS — wywodzących się z burżuazyjnego bagna zdrady — głoszące hasło „ekonomii krwi" szykowało się do walki nie z hitlerowcami lecz z bohaterską sojuszniczą Armią Radziecką. Zdrajcy narodu chcieli użyć broni przeciwko Armii Wyzwolicielce, która zgniótłszy pod Stalingradem faszystowską machinę wojenną, szła naprzód, niosąc upragnioną wolność narodom ujarzmionym przez najeźdźcę.

Burżuazja jeszcze raz chciała oszukać naród, jeszcze raz próbowała ratować swe majątki, fabryki, posady. Powstanie warszawskie wywołane w izolacji od oddziałów Armii Radzieckiej, bez porozumienia ze Związkiem Radzieckim musiało skończyć się klęską. Klęską również musiała skończyć się i skończyła awanturnicza polityka zdrajców narodu.

Zwyciężyła jedynie patriotyczna koncepcja narodowego i społecznego wyzwolenia Polski w oparciu o Związek Radziecki, zwyciężyła sprawa, za którą walczyli i ginęli w latach okupacji bohaterscy żołnierze Armii Ludowej. — Powstała Polska bez wyzysku, Ludowa, Niepodległa.

W siódmą rocznicę śmierci członków Sztabu AL lud stolicy składa hołd ich pamięci i przysięga jeszcze bardziej wzmóc swą czujność przeciwko wrogom Polski i pokoju, jeszcze mocniej skupić się wokół rządu ludowego i przodującej siły Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jeszcze pilniej strzec ludowej ojczyzny przed zakusami międzynarodowego imperializmu i ich agentów spod znaku Bora, Tatara, Sosnkowskiego, Mikołajczyka.

Stare Miasto, na którym zginęli bohaterscy synowie ludu polskiego, żołnierze Armii Ludowej, szybko wraca do życia, staje się piękne tak jak i cała nasza ludowa ojczyzna.

Na straży naszych zdobyczy czuwa Odrodzone Wojsko Polskie, w którym żywe są tradycje najlepszych bojowników o wolność i społeczne wyzwolenie, żołnierzy Armii Ludowej i żołnierzy Wojska Polskiego, którzy u boku wielkiej Armii Wyzwolicielki przeszli szlak od Lenino do Berlina.

Nasze Odrodzone Wojsko Polskie z ludu i dla ludu powstałe pod dowództwem wielkiego Polaka, Marszałka Rokossowskiego, nadal zacieśnia więzy braterskiej przyjaźni z Armią Radziecką, korzysta z jej cennych doświadczeń, uczy się na jej wzorach, aby jeszcze czujniej i skuteczniej bronić Polski przed wrogami wolności i pokoju.

Budowle socjalizmu w Czechosłowacji

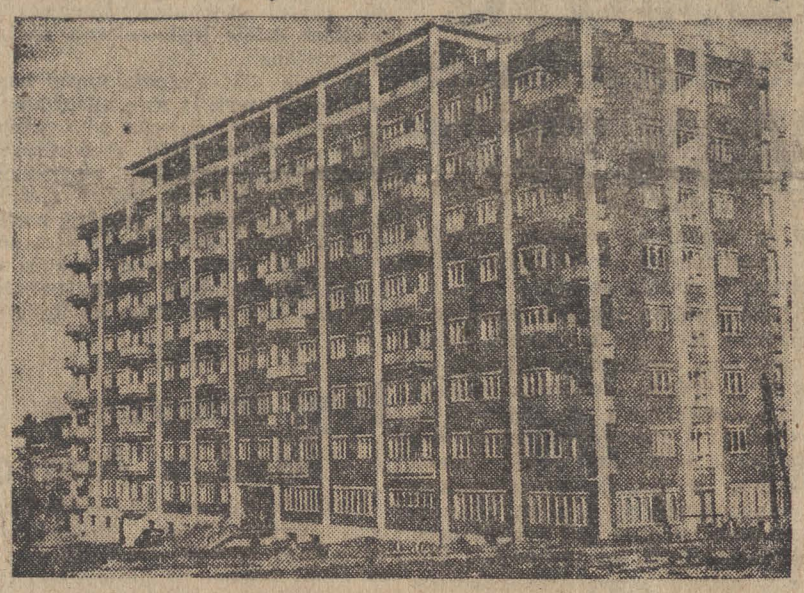

Jeden z wielu nowych bloków, wybudowany przez państwowe przedsiębiorstwo „Svit" w Gottwaldowie na Morawach dla robotników w ludowo-demokratycznej Czechosłowacji.

Ten nowoczesny i wygodny blok obejmuje 97 mieszkań, wyposażonych we wszystkie najbardziej nowoczesne urządzenia.

Nasze rady

ST. KACZMAREK: — Nieustannie informujemy naszych Czytelników, że redakcja nie pośredniczy w przydziałach mieszkań. Radzimy zainteresować sprawą komisję bytowo - mieszkaniową zakładów, w których jest Pan zatrudniony. Dopiero w wypadku, gdyby to nie odniosło skutku — powinien Pan przedstawić sprawę niewłaściwego postępowania władz kwaterunkowych na jednym z poniedziałkowych przyjęć w Prezydium Rady Narodowej.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA: — 7 klas szkoły podstawowej to zbyt niski cenzus, aby dostać się do Szkoły Filmowej, gdzie wymagana jest duża matura. Radzimy zabrać się rzetelnie do nauki, a dopiero potem pomyśleć o karierze aktorki filmowej.

* * *

M. KWIATKOWSKA — UL. PRZYGODNA: — Nie jesteśmy w stanie ustalić, czy niedoręczoną paczkę wysłaną do Pani z Francji 18 czerwca br. należy uważać za zaginioną. Radzimy zwrócić się do urzędu pocztowego Łódź-2 (ul. Karolewska). Gdyby okazało się, że paczka nie nadeszła, powinna Pani napisać do nadawcy do Francji, aby na miejscu zareklamował o zaginięciu paczki.

* * *

MARYLA L.: Kłopoty są wyolbrzymione. Rozumiemy, że z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego teczki do książek będą potrzebne. Reperacja jednak podartej teczki nie sprawia specjalnych trudności. Radzimy zgłosić się do punktu usługowego MHD (ul. Piotrkowska 142), a na pewno teczkę naprawią.

* * *

E. B. — ŁÓDŹ: — Do Technicum Włókienniczego kierowani są kandydaci wytypowani przez zakłady pracy. Powinien Pan zwrócić się z prośbą do Rady Zakładowej, przedstawiając okoliczności, podane w nadesłanym nam liście. Jeżeli będzie Pan odpowiadać stawianym warunkom — na pewno skierują Pana do Technicum.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 26 SIERPNIA

9.30 „Z wysokich Tatr" — fragment wspomnień J. Marchlewskiego. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.20 „Poezja i muzyka". 11.00 Muzyka baletowa. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.35 Gra orkiestra rozgłośni szczecińskiej. 14.15 Program lokalny. 15.15 Audycja dla dzieci — „O trzech muszkieterach" słuchowisko. 16.00 Bułgarskie pieśni ludowe w wyk. chóru rozgłośni wrocławskiej. 16.25 Program lokalny. 16.50 „Nowoczesne drukarstwo" — pogadanka. 17.20 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej. 18.00 „Na fali humoru i satyry". 18.30 „Od melodii do melodii". 19.20 Koncert chopinowski. 20.30 „Przyjaciel" — słuchowisko wg. sztuki A. Uspiońskiego. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Muzyka taneczna.

Codzienna nowelka „Expressu" — **Zdenek Jirotka**

W sobotę wieczorem

Pan Kuchta spokojnie popijał swe piwo i myślał o tym, jak jutro, w niedzielę, warzyć będzie wosk sadowniczy. Zawsze warzył go sam. Robił to przy tym powoli i dokładnie jak średniowieczny alchemik. Ale potem wychodził z tego taki wosk, że moglibyście zaszczepić złotą renetę na słupie telegraficznym i też by wyrosła!

Ostatnio nawet przyszło kilku chłopców z miejscowej szkoły i prosili: „Panie Kuchta, my mamy przy szkole ogródek. Nie uwarzyłby pan nam nieco wosku? My byśmy wszystko przynieśli". A pan Kuchta nie tylko że uwarzył, ale poprosił tych kędzierzawych chłopców na ów obrzęd i jeszcze im zdradził swoją wyjątkową receptę.

Kiedy pan Kuchta spokojnie popijał swe piwo i myślał o wosku, pan Karasek mówił o Ameryce. Pan Karasek bez przerwy mówił o Ameryce.

— O, panowie, — opowiadał. — Abraham Lincoln był drwalem! To nazywam demokracją!

Pan Karp żywo potakiwał i dodawał: — To jest prawda, to jest prawda.

— A ten przemysł! — zaznaczał pan Karasek. — Dużo się jeszcze musimy uczyć. Ich przemysł produkuje olbrzymie ilości...

— ...guzików — rzekł pan Kuchta jasno i dobitnie.

Pan Karasek zaciął się, ale zaraz odparł pojednawczo.

— Również. Wszystkiego wyrabia się całe mnóstwo. A te możliwości, panowie.

To jest prawda — rzekł tym razem pan Kuchta, wcześniej niż mógł to uczynić pan Karp. — Tam jest wszystko możliwe. Aż się temu sam czasem dziwię. Wyobraźcie sobie na przykład taką rzecz — barwnie zielony smoking.

— Wydaje mi się, — wtrącił pan Karasek trochę ironicznie — że ma pan o Stanach Zjednoczonych dziwne wyobrażenie.

— Mam — przytaknął pan Kuchta. — Wszyscy mamy o nich jakieś wyobrażenie. Mówimy „Ameryka", ale ani ja, ani pan nigdy tam nie byliśmy. Wyobrażamy ją więc sobie tylko. Pan wyobraża sobie USA jako kraj, gdzie miałby pan dochodowe przedsiębiorstwo, auto i książeczkę czekową i że w końcu zostałby pan milionerem. Myśl, że mógłby być pan jednym z bezrobotnych, nie wpadnie panu do głowy. Ja to znam. Kiedy jako mały chłopiec czytałem „Trzech muszkieterów" także zawsze widziałem siebie jako d'Artagnana i nigdy nie pomyślałem, żeby się wczuć w sytuację któregoś z biedaków, zamkniętych w Bastylii jedynie dlatego, że jakiemuś szlachcicowi podobała się jego żona. Ale tu nie chodziło o to, jak pan sobie wyobraża Amerykę, ale jak ja ją sobie wyobrażam. Dla mnie jest to kraj, w którym panuje olbrzymi dobrobyt, jeśli chodzi o guziki.

Pan Karasek przybrał zdziwioną minę i natychmiast napił się piwa. Chwilę panowała cisza i wyglądało to tak, jak gdyby pan Kuchta nie miał już nic do powiedzenia. Dopiero po chwili ciągnął dalej.

— Widzicie, to jest tak — zaczął. — Mam w Ameryce krewnego. Uciekł tam jeszcze za dawnej Austrii, aby nie iść do wojska. No i on przysyła mi od czasu do czasu paczkę. A kiedy w domu tę paczkę otworzymy, nie wiemy, czy mamy się obrazić czy śmiać. Jasne, stryjek chciałby dobrze. Może przypomina sobie, jaka kiedyś była u nas bieda. Mówi pan, że mam o Ameryce dziwne wyobrażenie. To jest niczym, w porównaniu z tym, jak ten mój krewny wyobraża sobie życie u nas. Prawdopodobnie sądzi on, że w całej Europie nie można kupić guzika. Że tu ich po prostu nie ma, albo też, że wszyscy nagle tyjemy i guziki odlatują na wszystkie strony, tak że zapotrzebowanie na nie ogromnie wzrasta. Ludzie, ja mam w domu tyle guzików, że nie wiem, co z nimi robić. Kiedyś myślałem, że ten mój krewny ma w Ameryce fabrykę guzików, ale nie. Wyrabia wodę sodową.

I przysyła wam tylko guziki? — zapytał pan Karp.

— Nie! Przysłał mi także używany zielony smoking. Może to się tam nosi, nie wiem. Chciałem go dać jednemu leśniczemu, ale odmówił. Powiedział, że te sprawy regulują przepisy. Że on, jako leśniczy, nie może dawać ludziom złego przykładu i straszyć zwierzęta. A ja mu nawet nie pokazałem tego krawatu. Ten by spłoszył nawet stado słoni. Raz tylko, tak dla kawału, założyłem go w domu, a żona dostała zaraz migrenę. Jeżeli pan chce, panie Karasek, ja go panu przyniosę.

— Dlaczego więc nie napisze mu pan żeby przysłał co innego? — zapytał pan Karasek.

— Pisałem mu, żeby mi nic nie przysyłał, ale napróżno. Może sobie myśli, że chociaż gnębi nas bieda, jesteśmy honorowi. Zamiast odpowiedzi przysłał nam szpilki, witaminę C w pigułkach i damską suknię, z której wynika, że Amerykanka ma obwód w piersiach 96 cm, — w pasie 96 cm, a w biodrach 96 cm, tak, że podobna jest do większego wałka do ciasta... Potem się panowie nie możecie dziwić, że mam o Ameryce dziwne wyobrażenie. Mnie się wydają wasze opinie dziwne. Pan Karasek zachwyca się tak bardzo tym, że Abraham Lincoln był drwalem, a nie podoba mu się, że nasz prezydent był robotnikiem stolarskim. Nie mogę zrozumieć, dlaczego to pierwsze ma być dobre, a drugie nie. Wy jesteście tą Ameryką tak opętani, że gdyby któryś z Czechosłowaków zdobył rekord świata w rzucie kulą, zaczęlibyście się dopytywać, czy ta kula nie pochodzi przypadkiem z Ameryki. Takiego stanowiska nie zrozumiem do śmierci!

Pan Kuchta skończył swe piwo, zapłacił i poszedł warzyć wosk sadowniczy.

przełożył Ł.

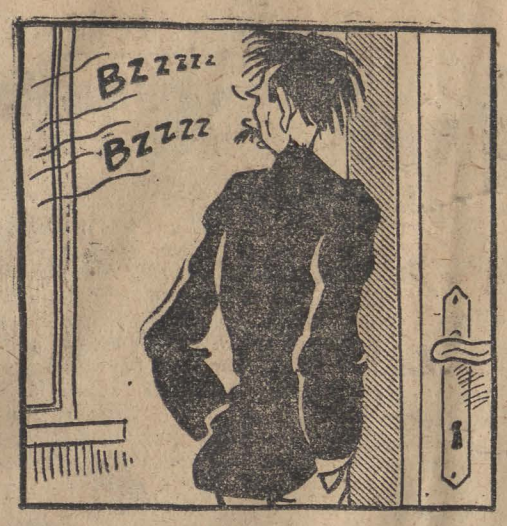

WICEK: — Co tu tak bzyka?... Aż mi głowa pęka! Na pewno muchy znowu zrobiły nalot na nasze mieszkanie. Ale tym razem przyleciały te największego kalibru.

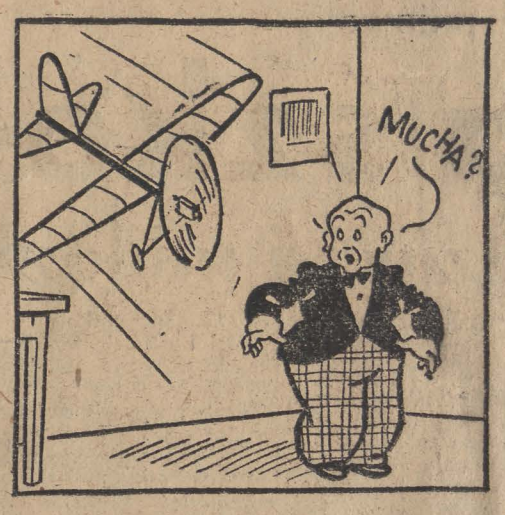

WACEK: — Rety! A to co takiego?... Mucha, nie mucha. Patrzcie, samolot wpadł do naszego pokoju i wybił szybę!.. A gdzie pilot i obsługa się podziali?

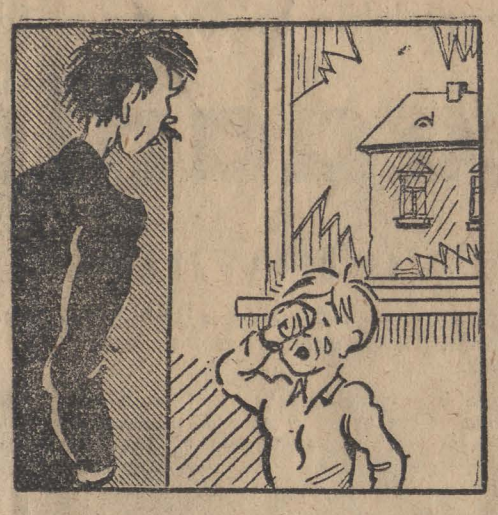

JASIO: — Uuuuu!... Zmajstrowałem samolocik, a on uciekł i stłuk szybę. Teraz pan mnie na pewno nabije!

WICEK: — Nie, tylko zaprowadzę cię gdzie trzeba...

WICEK: — Tutaj znajduje się Liga Lotnicza. Zapiszę cię na taki kurs modelarski i pod kierunkiem fachowców będziesz majstrował samolociki. Zostaniesz pilotem!

Szkolą się asy lotnictwa!

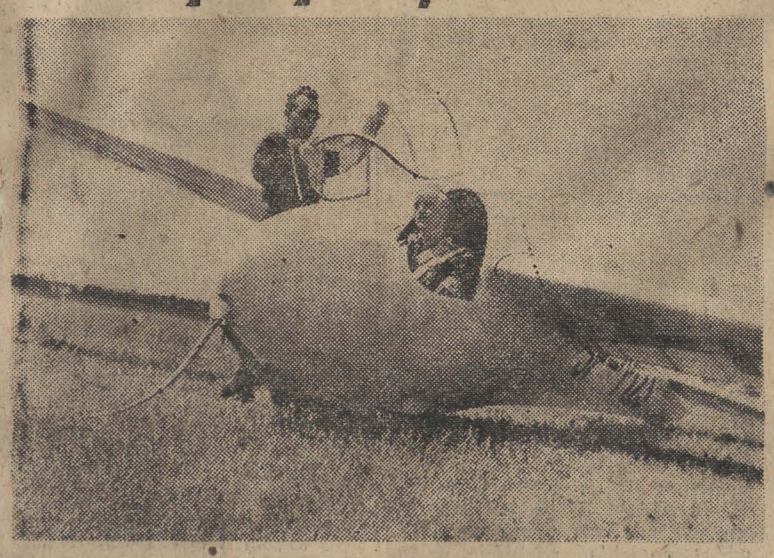

Ostatnie przygotowania przed startem. Za chwilę szybowiec wzbije się w górę.

Nieczytelne listy lokatorów

Bałagan w domach

Administratorzy, dozorcy, komitet domowy i prowadzący meldunki — wszyscy powinni dbać o należyty porządek

Wyobraźmy sobie, że do Łodzi przyjeżdża ktoś z innego miasta. Chce odwiedzić znajomych, u których dotychczas nigdy jeszcze nie był. Znajomi mieszkają — powiedzmy — przy ul. Piotrkowskiej Nr 70.

Nie trudno znaleźć ów dom. Ba, ale znajomi nie podali numeru mieszkania! A znajdująca się w bramie lista lokatorów jest niestety jak... stary lamus. Kurz, brud, pogięte i zżółkłe karteczki z wyblakłymi śladami nazwisk, wszystko zaś razem umieszczone wysoko na ścianie mrocznej bramy, zupełnie więc nieczytelne. Zaczyna się wędrówka od drzwi do drzwi, poszukiwanie dozorcy w celu ustalenia, gdzie znajomi mieszkają.

Wyobraźmy sobie dalej, co myśli ów nie-łodzianin o porządkach panujących w domu przy ul. Piotrkowskiej 70? Jakie sobie urabia zdanie o administracji i dozorcy. I czy ma rację?

Niewątpliwie ma. Niechlujna lista lokatorów świadczy o braku porządku i braku dbałości o posesję. I niestety, niemal wszędzie, we wszystkich dzielnicach miasta stwierdzić można to samo.

Dom przy ul. Piotrkowskiej 54 ma również wejście od strony ul. Narutowicza 1. W podwórzu oficyny i nowe wejścia. Lokatorów więc na pewno jest kilkudziesięciu. Lista lokatorów jedna. Wisi w bramie od strony ul. Piotrkowskiej, zamknięta w staroświeckiej gablocie i zawiera zaledwie kilka kartek z nazwiskami. Nazwisk umieszczonych w gablotce nie można jednak odczytać bo: 1) znajdują się za bardzo brudną szybą, 2) gablotka wisi wysoko, 3) w bramie jest ciemno.

Przy ul. Narutowicza 5, Narutowicza 7 — to samo. Przy ul. Narutowicza 7 umieszczono obok listy lokatorów listę zatytułowaną „sublikatoży" — szczyt niechlujstwa, Zaglądając do bram domów na Chojnach czy na Bałutach, stwierdzić można, że nie są one ani gorsze ani lepsze od śródmieścia. Przy ul. Kołodziejskiej 9, Limanowskiego 15, czy Włodzimierskiej 2 listy lokatorów budzą po prostu oburzenie. Lepiej, żeby ich wcale nie było.

Są naturalnie wyjątki. Jest nim na przykład **dom przy ul. Limanowskiego 14.** Jasna gablotka zawiera pełny spis lokatorów, nazwiska wypisane są czytelnie, szyba gablotki aż lśni czystością, gablotka wisi tak nisko, że można nawet najwyżej umieszczone nazwiska przeczytać bez trudu.

Z czystą i dobrze utrzymaną listą lokatorów harmonizuje reszta szczegółów na terenie posesji. Przyjemnie mieszkać w takim domu. Warto też wymienić nazwisko dozorcy, **ob. Włodarczyka,** który tak starannie wykonuje swe obowiązki.

Nasuwa się jednak pytanie, czy tylko dozorca odpowiada za porządek?...

Odpowiedź znajdujemy w ostatnim „regulaminie obowiązków administratorów", który wydało Min. Gospodarki Komunalnej, a którego odpisy otrzymali wszyscy łódzcy administratorzy.

Regulamin był również szczegółowo przedyskutowany na odprawie w Zarządzie Nieruchomości. Czytamy w nim na wstępie, że do obowiązków administratora należy: „dbałość o czystość budynku, przestrzeganie przepisów sanitarnych i czuwanie nad należytym wypełnianiem obowiązków przez dozorcę". Do pomocy i współpracy obowiązany jest komitet domowy.

Administratorzy tłumaczą, że są pewne trudności, bo nie prowadzą meldunków i często nie wiedzą o zmianach w stanie lokatorów. Te „trudności", to zwyczajne — powiedzmy otwarcie — niedbalstwo. I to zarówno ze strony administratora jak komitetu domowego i prowadzącego meldunki. Wszyscy oni razem powinni ze sobą współpracować. Powinni sobie wzajemnie ułatwiać wypełnianie obowiązków.

Na przykładzie list lokatorów przekonaliśmy się, że tej właśnie współpracy brak w większości domów łódzkich (d)

Pod ostrym kątem

Więc kto to zrobi?

— Dzień dobry! Czy tu jest dział interwencji?

Pot kroplisty spływał z czoła przybysza. Osunął się ciężko na krzesło. Wyjął z kieszeni ampułki. Podwinął rękaw...

— Proszę o zrobienie mi zastrzyku dożylnego...

— Ależ, obywatelu, tu jest redakcja, a nie ośrodek zdrowia! My interweniujemy, pomagamy Czytelnikom, ale lekarza u nas nie ma. Idźcie do Zlepu...

— Właśnie stamtąd wracam...

— No i co?...

— To długa historia. Pracuję w jednej z instytucji państwowych. Jestem, rzecz prosta, ubezpieczony. Zachorowałem na oczy. Lekarz uznał, że stan jest groźny. Zaordynował mi zastrzyki dożylne. Ampułki otrzymałem w aptece.

I tu rozpoczyna się moja tragedia. W przychodni przy ul. Narutowicza 96 nie robią zastrzyków dożylnych. Odesłano mnie na Wschodnią 53. Tu też nie robią zastrzyków dożylnych. Odesłano mnie z kolei na Al. Kościuszki 48. Nie robią zastrzyków dożylnych. Tu jednak wyjaśniono mi, że jedynie lekarz, który zaordynował zastrzyki, powinien sam je zrobić.

Odesłano mnie z powrotem do Polikliniki na ul. Narutowicza 96, stamtąd na Wschodnią, ze Wschodniej na Al. Kościuszki... Jestem u kresu sił. A teraz i redakcja mi odmawia? Więc kto robi zastrzyki dożylne?!...

(Na podstawie listu Czytelnika oprac. Czy.)

Szczepienie psów przeciwko wściekliźnie

W dniach od 20 sierpnia do 20 września odbywa się szczepienie ochronne psów przeciw wściekliźnie.

Szczepienia odbywają się w czterech punktach Łodzi:

Do Referatu Weterynarii DRN—Łódź—Śródmieście przy Al. Kościuszki 1, przyprowadzają swe psy mieszkańcy komisariatów I, II, III, IV i VIII.

Do DRN Łódź—Północ ul. Ciesielska 8 — mieszkańcy X, XI, XII, XIII komisariatu.

Do Państwowej lecznicy dla zwierząt przy ul. Kopernika 22 — mieszkańcy V, VI, VII i IX komisariatu.

Do DRN Łódź—Południe ul. Pabianicka 210 — mieszkańcy XIV, XV i XVI komisariatu. (u)

Już w początkach września

Młodzieżowy Dom Kultury

rozpoczyna swą pożyteczną działalność

W pierwszych dniach września przystąpi do pracy Młodzieżowy Dom Kultury w Łodzi. Rozebrzmią znów gwarem korytarze i sale, zapełnią się gabinety naukowe i warsztaty.

W bieżącym roku szkolnym MDK pomieści około 7000 osób. Ta wielka liczba dzieci i młodzieży będzie tu uzupełniać i pogłębiać zdobytą w szkole wiedzę, rozwijać swe zainteresowania, poznawać ostatnie zdobycze socjalistycznej techniki itd.

Przygotowano już 17 różnego rodzaju gabinetów, wyposażonych w potrzebny sprzęt. Gabinet chemii posiada bogato urządzone laboratorium, gdzie pod kierunkiem instruktorów młodzież będzie mogła robić różne doświadczenia.

Przygotowuje się specjalny teatrzyk kukiełkowy, w którym dzieci będą się uczyły zasad gry aktorskiej i wyrabiały w sobie zmysł estetyki.

Niezależnie od tego MDK opracowuje plan imprez, jakie odbędą się w ciągu tego roku. Przewiduje się, że miesięcznie odbywać się będzie od 12 do 15 różnego rodzaju imprez — koncertów, wieczorów recytatorskich, spotkań z wybitnymi ludźmi itp.

Każdy kto przeczyta o planach i zamierzeniach MDK pyta zapewne kto ma prawo uczęszczania do Młodzieżowego Domu Kultury? Każdy uczeń lub dziecko, odznaczający się pilnością w nauce i obowiązkowością w pracach społecznych.

Uczestnictwo w pracach MDK jest wyróżnieniem, nagrodą za dobre wyniki w nauce lub pracy.

Typowaniem młodzieży do MDK zajmują się w roku bieżącym poszczególne szkoły oraz przyzakładowe koła ZMP. Jeśli chodzi o starszą młodzież robotniczą, może ona zgłaszać się bezpośrednio do MDK. (j)

Coraz więcej ogródków jordanowskich ma robotnicza Łódź

Łódź ma w tej chwili już 12 ogródków jordanowskich otwartych, to znaczy nie wchodzących w skład urządzeń żłobków i przedszkoli. Ogródki te są pod opieką wydziału oświaty. Czystością i porządkiem zajmuje się ZOM.

Dochodzą do nas jednak wiadomości, że ZOM nie wszędzie starannie oczyszcza piaskownice. Dzieci, a właściwie niedbali ich opiekunowie pozostawiają w piasku wiele papierów, odpadków owoców i innych śmieci. Należałoby bardziej starannie codziennie oczyszczać piaskownice.

W roku bieżącym powstały trzy nowe ogródki jordanowskie, a na najbliższą przyszłość przewidziany jest ogródek w pasażu przy ul. Abramowskiego oraz ogródek w parku 1-go Maja. (b)

Specjalne stoisko dla młodzieży uruchamia PDT

Na dzień 1 września dyrekcja PDT uruchomi specjalne stoisko dla młodzieży szkolnej.

Stoisko to, w dziale papierniczym — wejście od ulicy Piotrkowskiej — będzie zaopatrzone we wszelkie przybory i pomoce szkolne. Młodzieżowa obsługa ZMP-owców załatwi swoich kolegów bez odsyłania do kasy — przyjmując pieniądze na miejscu.

Nowe stoisko przyczyni się do szybszego i sprawniejszego załatwiania młodocianych klientów. (an)

Kawały z Expressu

Pani Eulalia przynosi do domu dużą pakę.

— Co pani kupiła? — pyta Marysia.

— Serwis porcelanowy. Kupiłam go w antykwarni. Czy Marysia wie, że ten serwis ma już dwieście lat?...

— Dwieście lat? — chwyta się Marysia za głowę. — U nas chyba tak długo nie wytrzyma!

* * *

Rzecz dzieje się w pewnym urzędzie. Przed okienkiem ciągnie się długa kolejka. Na sali straszliwy przeciąg. Jeden z interesantów zwraca się do siedzącego pod ścianą woźnego:

— Czy nie można zamknąć okna?

Woźny odpowiada wzruszając ramionami:

— Informacje trzecie okienko na prawo...

Nasi czytelnicy piszą

POMYŚLCIE I O NAS!

W imieniu wszystkich przyszłych matek zapytuję za twoim pośrednictwem Drogi „Expressie", dlaczego w naszych tramwajach nie ma zarezerwowanych miejsc dla kobiet ciężarnych?

Jadąc co dzień z pracy i do pracy poddawane jesteśmy istnym torturom. Ludzie tłocząc się, popychają, ściskają nas, a już przecież samo stanie jest dla nas męczarnią.

Być może, że Dyrekcja Tramwajów liczyła na wyrobienie społeczne naszych obywateli, wierząc, że kobiety ciężarne spotkają się z troskliwą opieką pasażerów. Niestety, nikt nie kwapi się, żeby ustąpić nam miejsca. Wobec tego proszę, abyśmy na równi z inwalidami lub kobietami z dziećmi mogły korzystać z miejsc pod osłoną tabliczki: „dla kobiet ciężarnych".

Krystyna N. z Łodzi

Zanim niewyrobionych społecznie obywateli — ruszy sumienie — może Dyrekcja Tramwajów spełni pragnienie ciężarnych kobiet i poleci zainstalować pożądane tabliczki?

Owoców jest pod dostatkiem

ale brak słoi i weków

Dlaczego nie pomyślano o tym zawczasu?

Owoce i warzywa są coraz tańsze i jest ich coraz więcej. Nic więc dziwnego, że łodzianie kupują je nie tylko do spożycia, ale również do zakonserwowania na zimę. Marynaty, soki, konfitury — absorbują w tej chwili gospodynie domu.

Niestety, pragnący zrobić sobie marynaty natrafiają na przeszkodę nie do pokonania. Mianowicie w sklepach MHD z artykułami gospodarstwa domowego oraz w sklepie Centrali Handlowej Ceramiki nie ma zupełnie weków i słoi, nieodzownie potrzebnych do sporządzania wszelkiego rodzaju marynat i konfitur.

Widać z tego, że znów ktoś pomylił pory roku, pogrążony w biurokratycznym śnie.

Wszystkim spod znaku Biurokracego przypominamy więc, że sierpień i wrzesień jest okresem robienia zapasów na zimę, a co za tym idzie sporządzania konserw i marynat.

Wizyta w redakcji

Junacy łódzcy pomagają budować fabrykę samochodów

Na wielkim placu budowy, jakim jest Polska, pracują niemal w każdym jej zakątku młodzieżowe brygady „SP". Biją rekordy we współzawodnictwie brygady Nowej Huty, godnie rywalizują między sobą junacy przy budowie nowej Warszawy, radosny, pełen życia śpiew junaków rozlega się w Tychach, Gdańsku i Szczecinie.

Wśród tej braci „SP" nie brak także junaków łódzkich. Spora ich grupa przebywa obecnie w Lublinie, gdzie przy jej współudziale rosną mury nowej, olbrzymiej fabryki samochodów ciężarowych.

O tym jak junacy łódzcy reprezentują swoje miasto, jakie osiągają sukcesy w pracy, jak się czują i spędzają wolny czas — opowiedział nam patrolowy Zenon Piotrowski, który będąc na urlopie w Łodzi, odwiedził naszą redakcję.

Zenon Piotrowski syn pracownika WI-Fa-My jest uczniem szkoły zawodowej krawieckiej Nr. 2. Tak jak znaczna część jego kolegów i on postanowił ochotniczo popracować w brygadzie turnusowej. Gdy nadeszły wakacje, wyjechał wraz z innymi do brygady zorganizowanej w Lublinie, składającej się z młodzieży łódzkiej.

— Nie ma chyba wśród nas takiego — mówi patrolowy Piotrowski i uśmiech zadowolenia pojawia się na jego opalonej twarzy — którego by nie obchodziło współzawodnictwo pracy. O pierwsze miejsce rywalizują nie tylko kompanie, ale i poszczególni junacy. Na przykład st. junak Marian Płocki, który wezwał swych kolegów do współzawodnictwa postanowił wykonywać 200 proc. normy a teraz codziennie osiąga ponad 300 proc. Podobnie junak Zygmunt Matusiak.

Szybko płyną junakom dni w brygadzie. Po pracy spędzają czas przyjemnie w świetlicy, lub biorą udział w rozgrywkach sportowych. Często przyjeżdżają do brygady zespoły artystyczne, dając liczne występy. A oprócz tego jest kino, teatr, koncerty, zabawa lub wycieczki.

— Każdy dzień przynosi nam nowe sukcesy — kończy patrolowy Piotrowski.—Radością jest dla nas, że z dnia na dzień rosną mury fabryki i my mamy w tym dziele swój znaczny udział.

Junacy łódzcy godnie reprezentują swoje miasto i dlatego wśród mieszkańców Lublina zaskarbili sobie sympatię i uznanie. (r)

Nauczycielskie konferencje sierpniowe

Zadania szkoły w wychowaniu dzieci i młodzieży

Dnia 25 sierpnia po raz trzeci w historii naszego szkolnictwa rozpocznie obrady 120-tysięczna rzesza nauczycielstwa na konferencjach sierpniowych.

W okresie intensywnych przygotowań do rozpoczęcia pracy w nowym roku szkolnym konferencje sierpniowe spełnić mają niezwykle ważne zadanie. W ciągu trzydniowych obrad dokonana zostanie ocena wyników pracy szkół w roku ubiegłym, krytyka dotychczasowych błędów i niedociągnięć oraz nastąpi upowszechnienie doświadczeń przodujących nauczycieli.

Prócz tych niezwykle ważnych spraw na czoło tegorocznych obrad wysunięte zostaną kwestie wychowawcze, dotyczące podniesienia świadomości społecznej i nowej moralności młodzieży.

Zbliżające się obrady poprzedził rok poważnych sukcesów. W roku szkolnym 1950-51 71 proc. ogółu uczniów uczyło się w pełnych szkołach siedmioklasowych, rozwinęło się budownictwo szkolne, zwiększono o milionowe nakłady produkcję podręczników szkolnych. Zwiększyła się kadra pedagogów. W bieżącym roku szkolnym rozpocznie pracę 15 tys. nowych, młodych nauczycieli.

Pogłębiła się również wiedza pedagogiczna i świadomość polityczno-społeczna nauczycieli. Trwająca już od dwóch lat akcja samokształcenia ideologicznego, objęła 40 tys. nauczycieli. 6.000 pedagogów podniosło swe kwalifikacje na wakacyjnych kursach przedmiotowych.

Konferencje sierpniowe, które odbędą się we wszystkich powiatach, odegrają niewątpliwie wielką rolę w tegorocznej pracy nad dalszym rozwojem szkoły.

Obrady poprzednich lat zmobilizowały nauczycielstwo do pracy nad wprowadzeniem w życie nowych marksistowskich programów szkolnych oraz do walki o lepsze wyniki nauczania.

Dzięki stałej trosce o realizację tych zadań podniósł się poziom naszych szkół, które osiągnęły znacznie lepsze wyniki nie tylko w porównaniu z pierwszymi latami powojennymi, ale również z latami przedwojennymi.

Walka o podniesienie wyników nauczania łączy się nierozerwalnie ze sprawą wychowania w szkole, z wytrwałą pracą nad kształtowaniem w młodzieży świadomości społecznej.

Wielu nauczycieli stosuje już nowe formy i metody pedagogiki socjalistycznej. Istnieją jednak jeszcze tacy, którzy nie zgłębili w pełni nowych założeń wychowawczych i nie potrafią w pełni stosować ich w pracy.

Dlatego też na tegorocznych konferencjach tematem zasadniczego referatu i osią dyskusji będzie zagadnienie „Zadania szkoły w wychowaniu dzieci i młodzieży". Referat, zawierający wnikliwą ocenę i krytykę wyników wychowania we wszystkich szkołach w powiecie, stanie się kanwą dalszych obrad, umożliwi wymianę dotychczasowych doświadczeń, poda konkretny materiał dla ustalenia wytycznych pracy w nadchodzącym roku szkolnym.

Na konferencjach sierpniowych poruszane będą także sprawy samokształcenia ideologicznego i pedagogicznego nauczycieli. Dadzą one jasny obraz tego, jak rozwijają się i krzepną kadry nauczycielskie i jaki istnieje plan dalszego podnoszenia ich dojrzałości społeczno-politycznej.

Na konferencjach sierpniowych przedyskutowana również będzie sprawa współpracy pedagogów z ZMP i harcerstwem, które są ważnymi sojusznikami nauczyciela w walce o wyniki nauczania. Rola samej młodzieży i jej organizacji jest jeszcze niekiedy niedoceniana, a przecież znaczenie jej jest olbrzymie.

Dlatego też nauczyciele, którzy potrafili nawiązać ścisły kontakt z młodzieżą i dzięki temu osiągnęli dobre wyniki, podzielą się swymi doświadczeniami z resztą kolegów.

Analizując i omawiając problemy szkoły i metody wychowawcze, nauczyciele powinni pamiętać słowa Prezytenta Bieruta:

„Wykonując zaszczytne powołanie nauczycieli i wychowawców młodzieży, przekazując jej cały dorobek kulturalny i szczytowe osiągnięcia wiedzy, nie powinniście zapominać o ciążącej na Was odpowiedzialności za patriotyczną postawę młodego pokolenia. Krzewić i pogłębiać winniście najgorętsze umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej dorobków i osiągnięć, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i postępu dla dobra narodu i całej ludzkości".

Przed nowym rokiem szkolnym

Za kilka dni rozpocznie się nowy rok szkolny. W tym roku szkoły podstawowe zapełnią się dziećmi urodzonymi w przełomowym dla Polski roku 1944 — w którym ogłoszony został Manifest PKWN.
Na zdjęciu zapisy dzieci do szkoły podstawowej TPD w Warszawie.
CAF — fot. Zdz. Wdowiński

W szkolnictwie zawodowym

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego w zreorganizowanym szkolnictwie zawodowym odbędą się w Łodzi pod koniec sierpnia specjalne konferencje dyrektorów, nauczycieli i wychowawców w internatach.

Na obradach tych poruszy się wszelkie sprawy, które mogą pomóc szkolnictwu zawodowemu w osiągnięciu lepszych wyników nauczania i wychowania.

Wszystkie konferencje będą jednodniowe i wyznaczone zostały na dzień 27 bm. o godz. 9-ej rano. (kb).

Plastyka w Łodzi

Wystawa malarstwa grafiki i rzeźby absolwentów POKP

Zorganizowana w Ośrodku Propagandy Sztuki (Park im. Sienkiewicza) wystawa malarstwa, grafiki i rzeźby absolwentów Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Łodzi pokazuje wyniki prac, do jakich doszli amatorzy po dwuletnim studium pod kierownictwem pedagogicznych nauczycieli z prof. Kuśnierzem na czele. Pokazuje ona zresztą nie tylko pracę czysto szkolne, ale i artystyczne osiągnięcia pozaszkolne absolwentów „Ogniska Kultury".

Jak zwykle na takich wystawach poziom eksponatów nierówny. Obok obrazów słabszych, dzieła dowodzące dojrzałości i rzetelnego ustosunkowania się artystów do sztuki. Również i technika ich jest bardzo różnorodna. Są więc akwarele, olej, ołówek, akwaforty, drzeworty, linoryty, kredki, węgiel.

Prawie równocześnie odbywa się w Warszawie II Ogólnopolska Wystawa Plastyków Amatorów. Artyści ci nawiązują w swojej twórczości do życia współczesnego, do aktualności chwili. Jednym z głównych tematów ich dzieł to człowiek przy pracy, człowiek budujący nowe, lepsze jutro.

Takich motywów nie dostrzegamy niestety na wystawie absolwentów Państwowego Ogniska Kultury w Łodzi. Dominuje natomiast realistycznie potraktowany pejzaż polski: motywy z nad morza z Tatr, Pienin, z Górnego Śląska, z okolic Łodzi itd. Sporo „martwych natur" i kwiatów, sporo akademickich studiów portretowych.

Jak zaznaczyliśmy, poziom wystawy jest nierówny. Nierówna jest nawet wartość prac poszczególnych malarzy. Wykonane na przykład rozmaitą techniką obrazy Piotra Kowalczyka są dowodem, że malarz ten wciąż jeszcze jest w poszukiwaniu najwłaściwszego artystycznego wypowiedzenia się.

Zakochany w pejzażu Bruno Komornicki dochodzi w akwareli do znacznie lepszych i ciekawszych efektów, aniżeli w oleju. Jego „Niedzica" jest bardzo czysta.

Interesujące są grafiki Hanny Laufer, wykazującej dużo zmysłu ilustratorskiego. Doskonały jest „Pejzaż" Lucyny Pacanowskiej.

Stanisława Mazurka „O zmierzchu", surowy jeszcze w technice, ma za to dużo nastroju. Tomasz Klepa doszedł — zdaje się — do najlepszych wyników w swojej akwareli „Gdańsk". W odróżnieniu od innych swoich kolegów, którzy zaprezentowali pejzaże o tematyce krajowej, Maksymilian Kula wystawił pięć pejzaży palestyńskich.

„Model I" Jadwigi Strzałkowskiej to praca, która, dzięki swoim walorom linearnym, wyszła daleko poza normy przeciętności.

Dobrze zapowiada się Mieczysław Gąsiorowski. Jego rzeźba „Robotnik", nie bez usterek zresztą, ma dużo dynamiki i dowodzi, że jej twórca rozumie zadania artysty w Polsce Ludowej. (M)

ANDRZEJ ŻAŃSKI

407)

Na chodniku stoi niezmierzona ciżba, ale jakiś tramwajarz, zobaczywszy chorego chłopca, wziął go na ręce i podniósł do góry.

Jezdnią przewalają się dalej masy czołgów i pancernych wozów. Na wozach migot proporczyków, błysk hełmów, uśmiechy opalonych twarzy. A na ścianach tanków...

— ...orły polskie! Ciociu, widzisz? Białe orły polskie! — woła z entuzjazmem Zenek... O, ciociu, jakie to piękne!... Ale dlaczego, ciociu, płaczesz?

— Ach, nie płaczę... Ja tylko bardzo się cieszę — mówi Anna i spogląda przez łzy na przechodzące wojska.

Trzeba wracać do szpitala. Zenek protestuje, ale trudno. Anna nie może zlekceważyć swoich obowiązków.

— Szkoda! — myśli, idąc z powrotem w kierunku szpitala. — że nie było ze mną Elżbietki. Ale Elżbietka jest szczęśliwsza ode mnie: pewnie stoi teraz z Dębiszową na rogu jakiejś ulicy i oczy jej pełne są rozradowania.

Tak też było istotnie. Kiedy Anna wróciła przed wieczorem do domu, Elżbietka rozdygotana, roztrzęsiona, rozentuzjazmowana rzuciła się jej na szyję.

— Mamusiu, widziałam wojsko polskie... i radzieckie czołgi... i armaty... Dużo, dużo armat i żołnierzy!... To znaczy, mamusiu, że jesteśmy już wolni?

— Tak, córeczko! Jesteśmy już wolni! — mówi poważnie matka i znów czuje, że coś dławi ją za gardło.

Dębiszowa wyszła na miasto, rozpytywać się Kościuszkowców, czy któryś z nich nie wie czegoś konkretnego o jej synie Adamie.

— Jeśli mój Adaś żyje, na pewno jest teraz razem z nimi! — powiedziała do Anny, zamykając drzwi.

Elżbietka wciąż jeszcze szczebiocze o tym, co widziała. Nie chce iść spać. Był to dzień, który obfitował w nadmiar wrażeń. Dziecko przeżywa je raz jeszcze opowiadając matce, jak i co widziała.

W pewnej chwili ktoś zapukał.

Anna, nie spiesząc się, podchodzi do drzwi i otwiera je.

Na klatce schodowej było już ciemnawo, niemniej Anna dostrzegła wyraźnie sylwetkę niespodziewanego gościa.

Był to jakiś oficer, czy żołnierz, wysoki, postawny, rozrośnięty w barach.

— Czyżby?... — zatrzepotało jej serce.

— Nie poznajesz mnie? — spytał dobrze jej znany, chociaż dawno nie słyszany głos.

Na moment znieruchomiała.

— Krzysztofie!

— Anno!

— Więc jednak żyjesz!... Więc i ty przetrwałeś tę burzę... — mówi Anna.

— Sama widzisz! Przetrwałem!

Stoją dalej w mrocznym przedpokoju. Ach, ileż wspomnień odżyło w ich sercach! Wydaje im się, że to było zaledwie wczoraj- ta dziwna, zimowa noc, kiedy przez naprawdę niezwykły przypadek spotkali się po raz pierwszy na lubelskim dworcu!...

Wreszcie Anna, opanowawszy swoje wzruszenie, powiada, siląc się na spokój:

— Może pozwolisz dalej...

Krzysztof Gorayski wchodzi do małego pokoju Anny. Tu jest już widniej. To co Krzysztof zobaczył najpierw, to były stojące na oknie mirty.

— Jak bardzo rozrosły się one przez ten czas! — powiedział do Anny i w tej dopiero chwili zauważył stojącą obok szafy małą dziewczynkę.

Miała włosy bardzo jasne i niebieskie, bardzo teraz błyszczące, oczy.

— To jest moja córeczka: Elżbietka! — rzekła Anna.

Wysoki mężczyzna w mundurze porucznika miał w życiu niejedno przejście mocne i dramatyczne. Teraz, na froncie, przeżył wiele mocnych momentów. Ale ta chwila wstrząsnęła nim do głębi.

Spogląda na śliczne, różowe dziecko, takie kochane, takie ufne i napełnia go skrucha, jakiś wstyd wobec samego siebie.

— A ja chciałem zabić to dziecko!... Tę cudowną istotkę! — nie wytrzymuje spojrzenia niebieskich oczu i pochyla głowę...

Małe dziecko i jego niedoszły zabójca spoglądają na siebie w milczeniu. Dziecko z zachwytem, oficer ze skruchą. Wreszcie milczenie przerywa Anna.

— Elżbietko, przywitaj się z panem!

Dziewczynka podaje Krzysztofowi rączkę, malutką, miękką rączkę.

Porucznik Gorayski przytrzymuje ją w dłoni długo, bardzo ostrożnie, jakby paluszki te były z najbardziej kruchego szkła.

Ogarnia go fala wzruszenia.

— Tak więc wygląda to dziecko, które stanęło kiedyś pomiędzy mną a Anną! — przymknął oczy.

Elżbietka, jak zahypnotyzowana, nie spuszcza z niego oczu. Oto jeden z tych, których widziała maszerujących przez ulice. Jeden z tych, którym rzucano kwiaty pod nogi, jeden z tych, którzy — jak jej to powiedziała matka — odegnali precz posępnych hitlerowców. Tych hitlerowców, którzy w jej dziecinnym pojęciu, równali się koszmarnym potworom z krainy złej bajki.

(D. c. n.)

Nowym tramwajem linii „22" na Stoki

Z dniem 1 września br. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne uruchamia nową linię tramwajową „22", która połączy Stoki z południową częścią miasta.

Tramwaje linii „22" będą kursowały ze Stoków ulicami: Nowotki, Szterlinga, Narutowicza, Kilińskiego, Napiórkowskiego do Pl. Niepodległości i z powrotem. (j)

Koza, pantofle pudełka do pudru czekają w MOI na właścicieli

W Miejskim Ośrodku Informacji znajduje się biała koza, czekająca z niecierpliwością na swego roztargnionego właściciela.

Poza tym w MOI oczekuje swych właścicieli 200 pudełek do pudru oraz kilka par dziecinnych pantofli filcowych. (u)

Z wczasów w wagonach kolejowych skorzystało w rb. 35 tysięcy osób

Dla pracowników kolejnictwa, PKS i „Orbisu" oraz ich rodzin, podobnie jak w latach ubiegłych, zorganizowano t. zw. wczasy wagonowe. Wczasy te urządzono w 21 miejscowościach nadmorskich i górskich. Z tej formy wypoczynku skorzystało w roku bież. już ok. 35 tys. osób, podczas gdy w roku ubiegłym liczba wczasowiczów wynosiła 20 tys.

Ośrodki wczasowe wyposażono w świetlice, biblioteki i czytelnie. Dla każdej rodziny przeznaczony jest osobny wagon. Pragnąc ułatwić odpoczynek matkom z dziećmi, zorganizowano przedszkola obsługiwane przez fachowy personel. Instruktorzy urządzają dla wczasowiczów gry sportowe, zabawy i wycieczki.

„Powszechna" może, a MHD — nie?

Tani i sprawny transport

warunkiem należytego rozwoju przedsiębiorstwa

Tabor to sprawa drugorzędna, ważniejsza jest organizacja pracy

Wypadki, że w sklepie braknie jakiegoś artykułu, albo że pewne towary jak np. warzywa przychodzą z dużym opóźnieniem, spowodowane są często wadliwą pracą transportu. Na ostatniej konferencji, kiedy omawiano błędy i niedociągnięcia w pracy handlu uspołecznionego w Łodzi, przedstawiciele poszczególnych instytucji tłumaczyli nieregularne dostawy do sklepów brakiem dostatecznej ilości środków transportowych.

— Dajcie nam więcej samochodów, a usprawnimy transport — mówili.

Czy rzeczywiście ilość samochodów jest tu decydującym czynnikiem?

Przypatrzmy się dwum najpoważniejszym instytucjom handlu detalicznego w Łodzi: PSS i MHD.

Według oświadczenia kierownika działu transportu — „Powszechna" rozporządza dostateczną dla swoich potrzeb ilością taboru samochodowego i konnego. Jedynie w wypadkach, gdy nadchodzą jakieś specjalne, zwiększone transporty kolejowe lub w okresie jesiennych dostaw ziemniaków, musi korzystać z pomocy PKS-u.

Dział transportu MHD posiada 41 samochodów ciężarowych — trochę za mało w stosunku do rzeczywistych potrzeb. Dlatego też, w zależności od zaplanowanych dostaw, zamawia się pewną ilość taboru PKS. Nie ma więc na razie problemu; jeśli nie rozwiozą towaru własne samochody, to zrobi to PKS.

* * *

Problem natomiast jest w sposobie wykorzystania posiadanego taboru. Dużo lepiej mógłby pracować MHD, gdyby udało się zlikwidować niepotrzebne postoje, skrócić czas załadunku (wyładunek odbywa się na ogół sprawnie) jednym słowem — maksymalnie wykorzystać czas pracy każdego samochodu i jego ładowność.

Do tego, niestety, w MHD jeszcze dużo brakuje. Postoje, szczególnie u niektórych dostawców jak Centrala Ogrodnicza, są zjawiskiem niemal stałym. Dla przykładu wystarczy przejrzeć kilka kart — kontrolek pracy pojazdów mechanicznych.

I tak kierowca Preszczyński na Chevrolecie 3 t. codziennie przyjeżdża na rynek przy ul. Łagiewnickiej po odbiór warzyw dla sklepów MHD o godz. 5 rano. Odjeżdża rozmaicie: 13 bm. — o 7.45, 14 — o 8.00, 16 — o 8.45, 17 — o 7.45. Ponieważ załadunek nie powinien trwać więcej niż pół godziny, więc oznacza to codzienne ponad 2 godziny bezproduktywnego postoju.

4-tonowy Studebaker kierowany przez ob. Bieleckiego w dniu 14 bm. przyjechał na godz. 7 rano do magazynu CS przy ul. Wólczańskiej 143. Przywiózł ok. 1 tony pustych opakowań. Stał tam do godz. 10.15 gdyż nie było ludzi do wyładunku opakowań i załadunku towarów. O 10.15 wyjechał zbierać tych ludzi po sklepach. Był na Rzgowskiej, Napiórkowskiego, Suwalskiej i wrócił na Wólczańską. Ostatecznie wyjechał z ładunkiem o godz, 12.55. Odliczając czas rzeczywiście potrzebny na ładowanie, stracił tego dnia ponad 5 godzin.

Tego samego dnia czekał kierowca Wolski ze swoim Fordem prawie 4 godziny na załadunek partii obuwia w magazynie przy ul. Kilińskiego 112 (od 7.50 do 11.30). Magazynier, mimo że otrzymał fakturę poprzedniego dnia, nie przygotował towaru. Każdą parę musiano oglądać przy ładowaniu. Nie jest to sporadyczny wypadek. W magazynie tym panuje zwyczaj, że nigdy się towaru nie przygotowuje, choćby nawet faktura była na kilka dni przed tym.

Jeszcze tego samego dnia można by znaleźć więcej takich postojów. Można je znaleźć zresztą każdego dnia. Powodują one właśnie opóźnienie dostaw do sklepów i znaczne podrożenie kosztów własnych transportu.

Są jeszcze i inne braki w pracy taboru samochodowego MHD. Niski jest wskaźnik wykorzystania przebiegu samochodów. Wynosi on w lipcu 73 proc. To znaczy, że na każdych 100 km samochód wiezie ładunek 73 km, a 27 przebiega próżny. Ten sam wskaźnik w PSS-ie, też w lipcu, wynosi 88,4 proc.

* * *

Transport PSS jest dużo umiejętniej zorganizowany niż w MHD. Tam, gdzie punkt odbioru towaru jest zbyt oddalony od garaży, a więc samochody musiałyby przebyć puste dużą drogę, gdzie przewiduje się długie postoje a rozwożenie towaru ma się odbywać od sklepu do sklepu, na krótkich odcinkach, z częstymi postojami, wysyła się tabor konny. Tak samo taborem konnym, który jest o dwie trzecie tańszy niż samochodowy, przewozi się ładunki lekkie, które jednak wymagają dużej powierzchni ładownej. Samochody wysyła się tam, gdzie potrzebna jest szybkość na dużych trasach i przy ciężkich ładunkach.

Dzięki takiemu rozłożeniu pracy zlikwidowano nadliczbowe godziny pracy samochodów, a to wszystko razem daje efekt w ogromnej oszczędności na kosztach transportu. Przewiezienie jednej tony towaru na przestrzeni 1 km samochodem MHD kosztowało w lipcu 3.20 zł, zaś samochodem PSS — 1.46. W czerwcu koszt 1 tono-km w MHD wyniósł 2.41. Podniesienie kosztów w lipcu tłumaczy się reorganizacją działu i wprowadzeniem samodzielnej administracji. Samodzielną administrację posiada transport PSS już od dawna.

Tak więc problem jest zupełnie inny. Ilość taboru to sprawa drugorzędna. Ważniejsza jest organizacja pracy. Dział transportu MHD winien wziąć przykład z PSS, a wtedy na pewno dostawy do sklepów będą bardziej regularne i terminowe, a przy tym uzyska się, sięgające miliona zł rocznie oszczędności na kosztach transportu.

Przed działem transportu MHD stoi poważne zadanie właściwego zorganizowania pracy taboru samochodowego. Likwidacja kosztownych postojów, zastępowanie samochodów taborem konnym wszędzie tam gdzie to jest możliwe, ograniczenie pustych przebiegów, walka o oszczędność paliwa i niedopuszczenie do przerostów administracyjnych, które szczególnie jaskrawo wystąpiły w lipcu i w sierpniu, to wszystko razem powinno doprowadzić do obniżenia kosztów transportu w MHD o połowę.

Tani i sprawny transport — to jedna z podstaw prawidłowej pracy przedsiębiorstwa handlowego. (l)

Nowe sygnalizatory zastąpią milicjantów na ulicach Łodzi

Łódź rozsmakowała się w sygnalizacji świetlnej. W ubiegłym roku zrobiono dobry początek, a dzisiaj...

Dzisiaj po południu uruchomi się sygnalizację świetlną w czterech dalszych punktach miasta: na skrzyżowaniach ulic Stalina — Kilińskiego, Stalina — Piotrkowskiej, Zamenhofa — Piotrkowskiej i 22 Lipca — Piotrkowskiej.

Nie koniec na tym. Jeszcze w przyszłym tygodniu sygnalizacja świetlna czynna będzie w dwóch dalszych punktach a mianowicie na skrzyżowaniu Piotrkowskiej — Jaracza i Piotrkowskiej — Próchnika. (bk)

Winogrona pod Zieloną Górą

W Państwowym Liceum Ogrodniczo-Winiarskim w Zielonej Górze prowadzona jest wzorowa plantacja winorośli, w której szkolą się młode kadry fachowców. Zadaniem ich będzie zakładanie nowych plantacji. Zgodnie z wytycznymi Planu 6-letniego uprawa winorośli w Polsce rozszerzy się do 500 ha.

Na zdjęciu — dyr. Artur Kaczanowski przeprowadza praktyczną lekcję przy pielęgnacji winorośli.

CAF — fot. Nowosielski

Pierwsza pomoc w fabrykach

Posterunki sanitarne

odciążają w pracy Pogotowie Ratunkowe

Przy wszystkich zakładach pracy powstają posterunki sanitarne. W Łodzi dotychczas stworzono już ponad 260 takich posterunków.

Posterunki sanitarne przy zakładach pracy składają się z pięciu do ośmiu przeszkolonych osób.

Zadaniem członków posterunku jest udzielanie doraźnej pomocy w razie wypadku, zwracanie uwagi na bezpieczeństwo i higienę pracy oraz sprawdzanie stanu sanitarnego zakładu pracy.

Zakładowe posterunki sanitarne odciążają w dużym stopniu Pogotowie Ratunkowe, którego nie trzeba już wzywać do lżejszych skaleczeń czy wypadków, gdyż pierwszej pomocy udzielają członkowie posterunku. (u)

Wieczornica w Domu Żołnierza zapoczątkowała cykl imprez artystycznych

Onegdaj w sali „Domu Żołnierza" w Łodzi odbyła się wieczornica kulturalno - oświatowa, zorganizowana przez koło TPPR przy dyrekcji MHD Łódź — Północ.

W imprezie poza pracownikami MHD udział wzięli również żołnierze miejscowej jednostki.

Na program złożyły się recytacje, muzyka, śpiew oraz dwuaktowy skecz. Poza tym wyświetlano krótkometrażowy film, wykonany przez członków klubu foto - filmowego MHD.

Impreza ta zapoczątkowała cykl wieczornic artystycznych z okazji zbliżającego się „Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Uspołeczniony punkt naprawy maszyn do szycia, liczenia i pisania

W najbliższych dniach związek branżowy metalowo-drzewny uruchamia przy ul. Jaracza 40 pierwszy w Łodzi uspołeczniony punkt naprawy wszelkiego rodzaju maszyn precyzyjnych.

W nowej pracowni można będzie oddać do reperacji maszyny do szycia, maszyny do liczenia, maszyny do pisania itp. przedmioty. (z)

Gospodynie proszą o jeżyny na konfitury i soki

Jeżyny są bardzo smaczne, ale też i szybko ulegają zepsuciu. Prawdopodobnie dlatego MHD, PSS i PDT niechętnie przyjmują propozycje „Lasu" na stałą dostawę jeżyn do sklepów, mimo że urodzaj na nie jest w tym roku wyjątkowy.

Możeby jednak nasze placówki handlowe zdecydowały się na przyjmowanie małych choćby ilości jeżyn? Gospodynie chętnie zrobiłyby sobie zapas konfitur i soków. (z)

Kolportaż książek w fabrykach od września rb.

„Dom Książki" wprowadza w życie ciekawą innowację, polegającą na nowej formie sprzedaży książek.

Mianowicie od września br. rozpocznie się kolportaż książek i różnego rodzaju wydawnictw w poszczególnych zakładach pracy. Kolporterzy rekrutować się będą spośród załóg fabrycznych.

W pierwszym etapie projektuje się objęcie akcją kolportażu książek około 400 łódzkich zakładów pracy.

Innowacja ta zbliży jeszcze bardziej czytelnika do książki i umożliwi szerokim rzeszom robotników korzystanie z wartościowej lektury. (j)

Komunikat

Zawiadamiamy wszystkich prenumeratorów naszego pisma, że począwszy od m-ca września br. urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy przyjmować będą wpłaty na prenumeratę w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

Remonty domów w miastach woj. łódzkiego

W wielu miastach woj. łódzkiego intensywnie przeprowadzane są kapitalne remonty domów mieszkalnych.

M. in. w Piotrkowie po wykonaniu rocznego planu remontu dodatkowo przeprowadzono naprawę 16-tu domów robotniczych, oddając do użytku 436 izb mieszkalnych ponad plan. Ogółem wyremontowano w tym mieście 73 budynki mieszkalne.

W Radomsku kapitalnym remontem objęto 24 budynki o 235 izbach. Wiele izb mieszkalnych wyremontowano również w Tomaszowie Maz., Zgierzu, Pabianicach, Ozorkowie, Kutnie i Sieradzu.

Szkodników po łapach!

Z dużym zadowoleniem

wita świat pracy uchwałę Rady Ministrów

Za ten kretonik w niebieskie, żółte i czerwone grochy chciała ode mnie o całe 10 zł drożej na metrze. Powiedziałam jej co o tym myślę i kretonu nie kupiłam. Ale było mi naprawdę przykro. Gdyby nie tacy jak ta spekulantka mogłabym przecież nabyć ten materiał po normalnej cenie w sklepie, tak jak należy... — opowiada w przedsionku tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego jakaś młoda dziewczyna.

Grupa kobiet dyskutuje z ożywieniem. Jedna z najstarszych pracownic tych zakładów, Maria Fogt kiwa siwą głową.

— Znam ja ich, znam, tych zawodowych handlarzy. Niedaleko mnie nawet taka jedna mieszka. Zdrowa, a do roboty się leni. Woli stać w kolejkach przed sklepami. No, będzie miała teraz kolejkę, ale za kratki!...

Majster z przewlekalni Tomczyk stoi trochę z boku, ale i on zainteresowany przyłącza się do dyskusji.

— Nie czytałem jeszcze gazet, ale słyszałem już o tej uchwale naszego Rządu w sprawie zwalczania spekulacji. To wielka rzecz taka uchwała. Przyszła kryska na szkodników, którzy wykupując po sklepach artykuły spożywcze i materiały, tylko złą krew wśród ludzi robią. W Polsce Ludowej każdy obywatel ma jednakowe prawo do życia, ale nie oznacza to, żeby szkodnicy i dywersanci robili nam w kraju ferment. Uchwała Rady Ministrów stawia sprawę jasno: nie chcesz żyć uczciwie, będziesz musiał żyć uczciwie. Niejednego w ten sposób właśnie będzie można zawrócić ze złej drogi.

Pochylone nad stołem z kolorową „piżamówką" dwie czyściarki też komentują żywo wydarzenie. Katarzyna Nadzielska stwierdza:

— Niezmiernie się cieszę z tego, że Rząd wydał tego rodzaju uchwałę. Będzie ona bronić nas, takich jak ja ludzi pracy, przed wyzyskiem ze strony szkodników, którzy mają czas na wykupywanie żywności, robiąc sztuczny tłok i przeszkadzając w normalnym rozprowadzaniu towarów. Cieszę się bardzo! — powtarza jeszcze raz i uśmiecha się zadowolona.

I tak myślą wszyscy. Nie tylko „u Dzierżyńskiego", ale i w innych fabrykach. Tak myślą wszyscy uczciwi ludzie z biur i urzędów, szkół i instytucji. Tak myślą chłopi, z których domokrążni handlarze łupią skórę za artykuły przeznaczone dla wszystkich.

— Ta uchwała to wielka rzecz, to nowy dowód wielkiej troski naszego Rządu o człowieka pracy! — mówi z przekonaniem wagowa z przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Dzierżyńskiego, Władysława Skwarnecka wiedząc, że w słowach tych zamyka myśli i uczucia wszystkich swych towarzyszy pracy. (w)

300 walk
Olejnika w ringu
Mecz drużyn wojskowych Łódź-Kraków

Wyznaczony na dzisiaj mecz bokserski zespołów wojskowych Krakowa i Łodzi zapowiada się ciekawie.

Na ringu ujrzymy czołowych zawodników jak: Guzy, Manelski, Świerczek, Liedke, Olejnik, Kwaśniewski, Staniko wski, Nandzik, Leja i inni.

W ramach meczu zasłużony bokser J. Olejnik, obchodzić będzie jubileusz 300 walki.

Organizatorzy proszą publiczność o wcześniejsze przybycie, gdyż punktualnie o godz. 17.45 zostaną zamknięte wszystkie wejścia.

Mecz odbędzie się w hali „Wimy" przy ul. Armii Czerwonej.

Zoja Pietrowna, czołowa biegaczka ZSRR, ustanowiła nowy rekord Związku Radzieckiego, przebiegając dystans 400 m. w doskonałym czasie 56 sekund.

Polska-Szwecja
na żużlu
Mecz w niedzielę

W czwartek w południe odleciała samolotem do Szwecji polska ekipa żużlowa w składzie: Olejniczak, Suchecki, Raniszewski, Woźniak, Szwendrowski, Kwaśniewski, Glapiak, Kaznowski oraz mechanicy Filipowski i Otto.

Kierownikiem ekipy jest sekretarz generalny PZM, inż. Toruńczyk.

Międzypaństwowe zawody na żużlu Polska — Szwecja odbędą się w niedzielę 26 bm., w miejscowości Orebro pod Sztokholmem.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „SWIECZNIK" godz. 19.

Powszechny — „JACHT PARADISE" godz. 19.15.

Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.

Letni — „MĄŻ I ŻONA" — godz. 20.

CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — dziś i codziennie godz. 19.15 w niedzielę i święta dwa przedstawienia 15.30 i 19.15.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Dzieje kompozytora — 18, 20.
BAŁTYK — Dziewczyna u źródła — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program rozmaitości — 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 16.
MŁODA GWARDIA — Złoty kluczyk — 16, 18, 20.
MUZA — Zabawna historia — 18, 0.
POLONIA — Opowieść o prawdziwym człowieku — 16.30, 18.30 20,30,
PRZEDWIOŚNIE — Przybrana córka — 17.30, 20.
REKORD — Wesołe kumoszki z Windsoru — 18, 20.
ROBOTNIK — Torpedowiec nieugięty — 18, 20.
ROMA — Miasto hucjarzmione — 18, 20.
SOJUSZ — Młoda Gwardia — I ser. — 19.
STYLOWY — Na odsiecz Carycyna 18, 20.
ŚWIT — Hamlet — 17, 20.
TATRY — Kopciuszek — 16, 18, 20.
WISŁA — Krwawa Vendetta — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Raczek się spóźnia 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Rodzina Sonnenbrucków 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Czerwony rumak — 18, 20

Pomóżcie młodzieży!

Hallo KOŁO SPORTOWE

Źle pracuje
koło sportowe Nr. 148 „Ogniwo" przy NBP
Myślą o wszystkim tylko nie o SPO

Jeden z naszych korespondentów — W. B. bez ogródek poddał krytyce sytuację, jaka od szeregu miesięcy zapanowała w Kole Sportowym Nr 148 „Ogniwo" przy Narodowym Banku Polskim w Łodzi. Ze względu na ważność poruszonych zagadnień przytaczamy treść otrzymanej korespondencji w całości.

Kilka razy ukazywały się wzmianki o osiągnięciach Koła Sportowego Nr 148 „Ogniwa" przy Narodowym Banku Polskim, więc mogłoby się wydawać, że koło to pracuje bardzo dobrze. **Niestety, tak nie jest!**

Wiemy przecież wszyscy, że podstawowym zadaniem koła sportowego przy zakładzie pracy jest mobilizacja najszerszego ogółu sportowców — pracowników do zdobywania norm na odznakę SPO, **a tymczasem w Kole Nr 148 myśli się o wszystkim, tylko nie o SPO.**

Z komisji SPO jedynie ob. Janik jest na wysokości zadania i chętnie pomaga w zdobywaniu norm, podczas gdy **reszta członków komisji oraz zarząd koła wyraźnie lekceważą swe obowiązki i zapominają o nich. Już kilka razy sekcja lekkoatletyczna chciała zorganizować próby na SPO, jednak zarząd koła swą postawą nie dopuścił do tego.** W pracy zarządu — jeśli to, co on robi, w ogóle można nazwać pracą — panuje chaos; pierwsze... **i ostatnie zebranie odbyło się jedenaście miesięcy temu(!), a o szkolenie ideologiczne członków nikt nie dba.** Prawie wszystkie imprezy organizuje tak bardzo lekceważona przez zarząd koła młodzież, przeważnie z własnej inicjatywy i to bez wiedzy władz koła, bo te unikają wszelkiego wysiłku, z reguły tłumacząc się brakiem czasu.

Pomimo, że młodzież jest przez starszych panów w kole źle widziana (bo starsi istotę sportu sprowadzają do tradycyjnej partyjki tenisa), to jednak tylko ona ma największe osiągnięcia. Mamy tutaj na myśli biegi narodowe oraz zdobycie przez przedstawicieli młodzieży kilku odznak SPO. **Jedynie młodzież, wzorując się na klasie robotniczej, podjęła zobowiązania 1-majowe,** w ramach których wybudowano skocznię, zrobiono stojaki do skoków i zakupiono z własnych funduszów sprzęt sportowy, jak: kule, dyski, oszczepy.

Teraz nikt nie powie, że dziełem przypadku jest, iż tylko dwie sekcje, i to właśnie te, które skupiają młodzież, mogą się poszczycić rezultatami swojej pracy. Sekcjami tymi są: sekcja lekkoatletyczna, która odniosła duże sukcesy w powiatowych eliminacjach zrzeszenia i prowadzi tabelę najlepszych wyników i rekordów koła oraz sekcja tenisa stołowego, która ma za sobą 17 spotkań rozegranych i 5 turniejów.

Tymczasem sekcja tenisowa, która otrzymała od Zrzeszenia „Ogniwo" dużą pomoc w postaci sprzętu, a która jest całkowicie opanowana przez starszych panów, nie posiada żadnych osiągnięć, a jak wielkie są jej możliwości, można wysnuć chociażby z tego, że posiada własny kort! Młodzież nie jest mile widziana w tej sekcji, toteż na treningi wyznacza jej się godziny poranne, a więc takie, w których odbywają się zajęcia szkolne.

Czy Zarząd Koła Nr 148 przy Narodowym Banku Polskim w Łodzi nie zna uchwał GKKF o zadaniach i pracy kół sportowych? A może nie interesują go one? Wreszcie jak długo ZS „Ogniwo" ma zamiar tolerować całkowite wypaczanie podstawowej linii pracy koła?

Tyle nasz korespondent.

Okazuje się, że w postawionych zarzutach nie ma cienia przesady.

Na odbytym przed kilku dniami zebraniu przedstawicieli kół sportowych ZS „Ogniwo", przeprowadzono analizę pracy poszczególnych kół i dzisiaj jesteśmy w posiadaniu tego materiału. Jest tam również mowa o Kole Nr 148. Oto jak została scharakteryzowana praca tego Koła.

„Na zaplanowanych 85 odznak SPO zdobyto tylko 10. Koło Sportowe Nr 148 jest kołem wybitnie źle pracującym. Działalność jego ogranicza się wyłącznie do gry w tenisa w okresie letnim, a w sezonie zimowym do gry w tenisa stołowego. Rada Koła nie interesuje się zagadnieniem SPO i nie troszczy się absolutnie o to, żeby limit wyznaczony przez Radę Okręgu został wykonany.

Pomimo stałego instruowania przez instruktora Rady Okręgu, Rada Koła nie potrafi zmobilizować członków do odbywania prób. Ciągłe interwencje Rady Okręgu w dyrekcji NBP, Podstawowej Org. Part. i ZMP nie dają poprawy".

I my ze swej strony pytamy: jak długo władze sportowe będą tolerowały podobny stan rzeczy? Wnioski nasuwają się tu same przez się.

Polska-Rumunia
w koszykówce
grają w Warszawie

Do Warszawy przybyła ekipa rumuńskich koszykarzy i koszykarek w składzie 12 zawodników, 11 zawodniczek i 5 osób kierownictwa.

W niedzielę 26 bm. na korcie centralnym CWKS odbędą się międzypaństwowe zawody Polska — Rumunia zespołów męskich i żeńskich. Początek zawodów o godz. 16.30.

Wieloboje i maraton
o mistrzostwo Polski
odbędą się w Elblągu

Bieg maratoński o mistrzostwo Polski odbędzie się w tym roku dn. 30 września w Elblągu razem z zawodami o mistrzostwo Polski juniorów i juniorek oraz 5-bojem kobiet i 10-bojem mężczyzn o mistrzostwo Polski.

Pozdrowienia ze Spały
przysłali nam
lekkoatleci ZS Włókniarz

Z obozu lekkoatletycznego Włókniarzy w Spale otrzymaliśmy kartę pocztową następującej treści:

„Lekkoatleci ZS Włókniarz skoncentrowani na obozie w Spale, przesyłają Redakcji i Czytelnikom „Expressu" pozdrowienia sportowe".

Na karcie figurują podpisy wszystkich zawodniczek i zawodników oraz trenerów i kierownictwa. Za ten dowód pamięci serdecznie dziękujemy i ze swej strony życzymy lekkoatletom Włókniarza osiągnięcia najlepszych sukcesów na Spartakiadzie.

Nagrody i tytuły
dla zwycięzców
Spartakiady

W konkurencji indywidualnej i zespołowej poszczególnych dyscyplin oraz w konkurencji drużynowej gier zespołowych, przyznawane będą tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie.

Jako nagrody indywidualne przyznaje się zwycięzcom żetony i dyplomy we wszystkich konkurencjach indywidualnych i zespołowych następująco:

miejsce I, II, III — żetony, dyplomy,
miejsce IV, V, VI — dyplomy.

W grach zespołowych nagradza się zwycięskie drużyny pucharami i dyplomami następująco:

miejsce I — nagroda i dyplom,
miejsce II i III — dyplom.

Zwycięskie zespoły w poszczególnych dziedzinach sportu otrzymują nagrody oraz dyplomy następująco:

miejsce I — nagroda i dyplom,
miejsce II i III — dyplom.

Za poziom pracy kulturalno - oświatowej i agitacyjnej, prowadzonej przez Zrzeszenia Sportowe w okresie eliminacji oraz w czasie Spartakiady, będą również przyznane nagrody.

Będą pokazy
Obóz gimnastyków ćwiczy w Czerwieńsku

Program Spartakiady przewiduje pokazy gimnastyki zespołowej w wykonaniu gimnastyków Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych. Przygotowania do tych popisów są w pełnym toku.

Dla gimnastyków zorganizowano obóz treningowy w Czerwieńsku, gdzie jednocześnie trenują także gimnastycy wyczynowi wszystkich zrzeszeń. Zatwierdzono już i oddano do wykonania model kostiumów, w których będą ćwiczyli gimnastycy na pokazach.

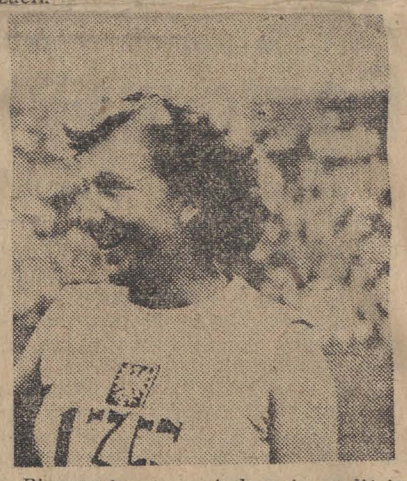

Piwowarówna zapisała się na liście rekordów Polski w biegu na 400 m. Dystans ten Piwowarówna przebiegła w czasie 60,6 sek., ustalając nowy rekord Polski.

Oby wszyscy mieli takie „trudności"

AZS liczy na siatkarzy
Na obozach w Sławnie i Poznaniu ćwiczą akademicy

265 zawodników AZS rozpoczęło ostatnio przygotowania przed Spartakiadą na dwóch obozach w Sławie Śląskiej koło Jeleniej Góry oraz w Poznaniu.

Do kierownika wydziału sportowego ZG AZS Szalkowskiego zwracamy się o szczegóły dotyczące obozów:

— W Sławie Śląskiej piłkarze ręczni i gimnastycy mają wspaniałe warunki, które zapewnią im nie tylko przygotowanie techniczne, ale również potrzebny przed startem odpoczynek. Zawodnicy mieszkają nad jeziorem w pięknym lasku. Piłkarzy ręcznych trenuje Twardo, Olesiewicz, Wirszyłło i Staniszewski. Gimnastycy trenują pod kierunkiem Filipowicza. Szczególny nacisk kładziemy na przygotowanie siatkarek i siatkarzy, którzy są silną pozycją naszego Zrzeszenia.

— A kto przygotowuje się w Poznaniu?

— Lekkoatleci, pływacy i zawodnicy toru przeszkód. W Poznaniu mamy największe zgrupowanie naszych trenerów lekkoatletycznych: K. Hoffman, Szmidt, Stawczyk, przyjechali również Szelest i Cejzikowa. Na obozie przebywa 99 lekkoatletów AZS, a więc liczba pokaźna. Są to przeważnie młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy niedawno rozpoczęli karierę sportową. Taki np. Lewandowski, średniodystansowiec (800 m — 1:56,1), odkryty w czasie tegorocznego biegu narodowego, czy Leśniak, czy wreszcie rewelacyjna miotaczka granatem, Iwaszkiewicz z Lublina, która ma wszelkie dane na rekordzistkę Polski. Będziemy mieli trudności z obsadzeniem poszczególnych konkurencji z powodu... wielkiej ilości dobrych zawodników. Najlepszą trójkę w męskich i żeńskich sprintach, czy w skoku wzwyż wyłonią dopiero dodatkowe eliminacje.

— Jaki jest rozkład zajęć na obozie?

— Taki, aby zawodniczki i zawodnicy jak najwięcej skorzystali. Poza treningiem sportowym dużo czasu poświęcamy pracom kulturalnym. Ambicją członków naszego Zrzeszenia jest przygotowanie bogatego programu na występy świetlicowe w czasie Spartakiady.

Deszcz przeszkodził bokserom
urządzić czwartek

Zapowiedziany czwartek bokserski nie doszedł do skutku. Pięściarze byli na miejscu, przyjechali również bokserzy CWKS, ale cóż... deszcz pokrzyżował plany.

Nauczeni przykrym doświadczeniem organizatorzy urządzając zawody w przyszły czwartek, będą mieli do dyspozycji zarezerwowaną salę, bo kto wie, może znów będzie niepogoda.

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Michała Osowskiego w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 169 podają do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 10 — 14 przez dyrektora lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 626

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Józefa Niedzielskiego, Łódź, ul. Kopcińskiego 31d, podają do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane we wtorki od godz. 12 do 14 i w piątki od godz. 15.30 do 17 przez dyrektora lub zastępcę do spraw administracyjno-handlowych. Jeśli we wtorek lub w piątek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 637

Pracownicy poszukiwani

Tkaczy (ki) na krosna kortowe, przykręcaczy i śrubowników na przędzalnię zgrzebną, ślusarzy, elektryków, robotników gospodarczych i na wykończalnię zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. N. Barlickiego w Łodzi, ul. Żwirki 19. Zgłoszenia osobiste przyjmuje wydział personalny, ul. Żeromskiego nr 108. 629

Krawców w charakterze kontrolerów, instruktorów i brygadzistów zatrudnią natychmiast. — Od dnia 1 września br. zatrudnią szwaczki maszynowe i ręczne Zgierskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Zgierzu, przy ul. Dąbrowskiego 35. Zgłoszenia przyjmuje wydział personalny. 627

2 sprzątaczki i 1 pracownika gospodarczego zaangażuje od zaraz Spółdzielnia Pracy „Kuśnierz". Zgłoszenia przyjmuje referat kadr, ul. Piotrkowska 83, II piętro. 644

Stolarz potrzebny do chwilowej roboty domowej. Oferty „Prasa", Piotrkowska 104a „Solidny". 5695

Technik budowlany z praktyką potrzebny do Miejskich Zakładów Mleczarskich w Łodzi, ul. Gdańska 126, tel. 211-56. Warunki do omówienia 634

Ogłoszenia drobne

ZGINĄŁ ratlerek (suczka) czarny, mały z białą plamą na piersiach w okolicy Arturówka (Radogoszcz). Wysokie wynagrodzenie. Piotrkowska 207, dr Kalisz. Tel. 121-21. 5646

KURSY kroju, szycia 50 zł miesięcznie. Gdańska 154, front II piętro. 5680

CZYTAJCIE „Express Ilustrowany"!

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223 05. — Redakcja nocna: 145-50 — Dział Miejski: 137 7, 109-62 Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno Oświatowy: 109 62.. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 1 -75 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-26323